

01274

338

## Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 20 grudnia 1945 r. Sędzia Okręgowy Sledczy II Rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie przesłuchała niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał, co następuje :

Imię i nazwisko	Anna Hołdakowa
Data urodzenia	25.VII.1890r.
Zajęcie	Ogrodniczka
Miejsce zamieszkania	ul. Górczewska nr. 90 Warszawa
Wyznanie	Rzymsko-katolickie

W czasie powstania warszawskiego mieszkałam w Warszawie przy ul. Górczewskiej nr. 90, gdzie miałam zakład ogrodniczy. W dn. 8.VIII.44 r. wpadła do naszego domu grupa żołnierzy niemieckich, wydając rozkaz, by wszyscy wyszli /raus/. Wyszłam razem z matką Katarzyną Boczkowską 1.81 2-ma córkami Romaną-Henryką, Anna-Cecylią i dołączałam się do grupy mieszkańców naszego domu. Na ul. Górczewskiej część domów płonęła, niektóre były już wypalone. Kręciło się dużo żołnierzy niemieckich i "Ukraińców". Przewieziono naszą grupę ul. Elekcyjną, Wolską do ul. Bema w kierunku Dworca Zachodniego. Przed bramą domu nr. 54 przy ul. Bema zauważyłam flagę Czerwonego Krzyża, stał tam żołnierz niemiecki, który nas zobaczył i kazał pozostać mej matce 81-letniej i młodszej córce 13-letniej, by udały się do Czerwonego Krzyża, pozostawiając mnie w transporcie. Córka moja rozpłakała się, trzymając mnie kurezowo, mówiła, że nie pójdzie. Ostatecznie żołnierz machnął ręką i zabrał tylko matkę, którą wprowadził do domu. Byłam zdenerwowana, nie zauważyłam, czy innych także zatrzymują. Ile osób było na podwórzu też nie widziałam, ponieważ dom był ogrodzony. Musiałam odejść z grupą ludności cywilnej na Dworzec Zachodni. Przewieziono mnie do obozu przejściowego w Pruszkowie, skąd udało się mi wydostać na wolność. Od chwili zabrania matki do "Czerwonego Krzyża" ślad po niej zaginął, pomimo energicznych poszukiwań. Po powrocie do "amzawy" w IV.45 r. od mieszkańców domów, sąsiadujących z domem nr. 54 przy ul. Bema dowiedziałam się, że w domu tym żołnierze niemieccy w ciągu kilku dni około 8.VIII grupowali osoby starsze, kaleki i niedołężne, odłączając je tak jak moją matkę od transportów ludności cywilnej, pędzonej na Dworzec Zachodni, a następnie spalili dom nr. 54 razem ze zgromadzoną w nim grupą. W gruzach budynku widziałam ludzką czaszkę i kości goleni i przedramienia, oraz zmieszane z popiołem drobne, niedopalone kości.

Na tym protokół zakończono i odczytano

*Opisano mi szczegółowo "nazwę domu" "Prwa - dom" ponieważ dom był ogrodzony*  
*dopisano "przy ul. Wolskiej" Anna Hołdakowa /*  
*Anna Hołdakowa*  
*"sua"*

/ p.o. Sędzia Halina Werenko